Nr. 191. We Lwowie środa dnia 26 kwietnia 1905. Rok XXXVIII.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony; — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwurazową przesyłką
rocznie . .	30 K — h	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	3 „ — „

W Niemczech mies. 3 M. 50 fen.
W innych krajach mies. 4 Fr.

Rękopisów Red. nie zwraca.

Adres: „DZIENNIK POLSKI“ — Lwów, pl. Marjacki l. 7
Telefonu nr. 151.

Wydanie popołudniowe.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy.
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy.
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenia 30 halerzy.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

	we Lwowie	na prowincji
poranny	8 hal.	10 hal.
popołudniowy	4 hal.	5 hal.

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

Podstawy języka polskiego, jako urzędowego w Galicji.

Lwów 25 kwietnia.

Zdobycze języka polskiego w Galicji opierają się na rozporządzeniu cesarskiem z dnia 2 czerwca 1869 r., mocą którego zaprowadzono język ten, jako urzędowy, we wszystkich władzach pierwszej i drugiej instancji. Rozporządzenie cesarskie postanowiło, że wszelkie władze administracyjne, sądowe, oraz podległe ministerstwu handlu, rolnictwa i obrony krajowej, mają urzędować w Galicji po polsku zarówno w stosunkach z publicznością, jak w zakresie czynności wewnętrznych i w korespondencji wzajemnej. Władze drugiej instancji miały po polsku korespondować także z ministerstwami w Wiedniu.

Owego rozporządzenia nie wykonano w całej rozciągłości. Konający centralizm niemiecki zdołał porobić w nim szczerby, które trwają do dzisiaj. Spolszczoną została administracja kraju, szkoły, sądownictwo. Częściowo tylko zyskały natomiast charakter polski władze, podległe ministerstwu handlu i obrony krajowej.

Sejm krajowy nie stracił nigdy poczucia krzywdy, jaka przez niewykonanie w całej pełni rozporządzenia cesarskiego dzieje się językowi polskiemu i nigdy nie przestał upominać się o jej naprawienie.

W latach 1869, 1871 i 1872 w interpelacjach i wnioskach domagał się usunięcia resztek niemczyzny. Ponownie w roku 1881 i 1882, na wniosek posła Piętaka, upomina się o zaprowadzenie języka polskiego w prokuratorjach państwa. W roku 1886 poseł Romanowicz interpeluje w sprawie cyrkularza dyrekcji kolei państwowych, nakazującego przestrzegać używania języka niemieckiego. W tym samym roku poseł Cieński stawia wniosek o urzędowaniu w języku polskim w zarządach dóbr państwowych. W latach ostatnich: 1896, 1899, 1900 i 1901 posłowie: Michalski, Jabłoński, Jaworski i Stapiński ponawiają wnioski o zaprowadzenie polskiego urzędowania w żandarmerji i na kolejach. Rząd zwlekał jednak w nieskończoność z zadośćuczynieniem słusznym żądaniom kraju.

Obecnie, po latach 36, doczekamy się częściowego naprawienia krzywdy. Nowy minister obrony krajowej, generał Schönaich, który nastąpił po zakamieniałym centraliście, zapowiedział, iż żandarmerja w Galicji zacznie urzędować po polsku. Objaśnić należy, że żandarmerja w Austrji jest organem administracyjnym mimo swego zewnętrznego charakteru wojskowego i wojskowej organizacji. Prawie wszyscy żandarmi są Polakami. Niemałą zasługę w pomyślnym obrocie sprawy spolszczenia tej gałęzi administracji krajowej ma namiestnik Galicji, hr. Andrzej Potocki, który był jej gorącym orędownikiem.

Sprawa kreteńska.

Lwów 25 kwietnia.

Jak donieśliśmy już, kreteńska Izba deputowanych proklamowała niedawno połączenie się Krety z Grecją, a tem samem spełniła wieki całe żywione życzenie mieszkańców wyspy. Obecnie pokazuje się coraz wyraźniej, że ów krok Izby nie był wcale zdarzeniem historycznem, ale raczej fajerwerkiem, który żadnego dla Kreteńczyków nie przyniesie pożytku. W sprawie tej, donoszą z wiedeńskich sfer urzędowych:

Uchwalone przez Izbę kreteńską połączenie Krety z Grecją, które za niekrwawą rewolucję uważano, jest w gruncie rzeczy tylko demonstracją polityczną, której dalszym rezultatem jest niezliczona ilość zgromadzeń w różnych miejscowościach Krety, uchwalających to samo co Izba uchwaliła. Nie mamy więc tu do czynienia z niebezpiecznem ‚*pronunciamento*, ale tylko z zainscenowaniem pokojowego plebiscytu. O stanowisku mocarstw *in puncto* uchwały kreteńskiej Izby, która chciała postawić Europę wobec dokonanego faktu, rozumie się, nic pewnego powiedzieć jeszcze nie można, mocarstwa bowiem wprzódy na ten temat nawzajem porozumieć się muszą ze sobą. To natomiast jest dotychczas pewnem (co bezowocnością podróży księcia Jerzego zostało udowodnionem), że mocarstwa są stanowczo przeciwne wywlekaniu kwestji kreteńskiej choćby dlatego, że pomyślny dla Kreteńczyków rezultat ich zabiegów, podnieciłby na nowo rewolucyjne prądy narodowe na Bałkanach i wybuchowi powszechnej pożogi w Macedonji niczby już nie zdołało zapobiedz. Dlatego, mocarstwa przejdą prawdopodobnie do porządku dziennego nad uchwałami kreteńskiej Izby, a Kreteńczycy, którzy postawić chcieli Europę już wobec dokonanego faktu, ujrzą, że rachunku bez gospodarza, zrobić nie można.

Tendencyjność wszechpolska.

W artykule: „Po uchwale komitetu ministrów“ pisze *Czas:*

„Nie cała jeszcze prasa polska zabrała głos w sprawie uchwał komitetu ministrów. Wrażenie tych głosów, które się już pojawiły, jest niejednolite. Wspólnem jest wszystkim to, iż uchwalonych ulg nie uważają za dostateczne, w ocenieniu jednak znaczenia tego, co się stało, co jest faktem pozytywnym, idą w pesymizmie do różnych granic. Najdalej posuwa się *Słowo Pol.*, które nie uważa za godne siebie zastanawiać się nad *meritum* uchwał komitetu, bo wedle niego te uchwały to tylko „opinja, do której rząd może się nie zastosować, może ją zmienić, sprowadzając do *minimum* uznane za konieczne ulgi, lub nawet znacznie je rozszerzyć.“ Lekceważąc w ten sposób uchwały komitetu, *Słowo Pol.* woli czekać na przebieg wojny, niż tracić czas na ocenianie teoretyczne wymiany myśli członków komitetu.

Sądząc z dotychczasowych prac komitetu, niepodobna z pewnością oznaczyć czasu wejścia w życie i uzyskanie mocy obowiązującej jego uchwał. Formalnie jednak *Słowo Pol.* się myli, uchwały te bowiem mają inne znaczenie, niż organ lwowski to przedstawia. Procedura przyjęta przez komitet przy rozpoznawaniu ukazu z 25 grudnia r. z. i zatwierdzona w d. 9 stycznia br. jest następująca: Na posiedzeniu komitetu odbywa się wymiana zdań jego członków co do poszczególnych pytań, przez prezesa Wittego na porządku dziennym postawionych. Po posiedzeniu układa się szczegółowy protokół obrad, w którym motywują się obszernie i formułują wnioski i konkluzje. Po podpisaniu protokołu przez członków komitetu, prezes składa go carowi do zatwierdzenia, poczem protokół drukuje się w *Prawit. Wiestniku*, a uchwały ogłaszają się w Zbiorze praw (*Sobranja Uzakonienij)* i od dnia tego ogłoszenia stają się prawem obowiązującem. Przepisy i rozporządzenia, które przy ich wydawaniu nie przechodziły przez Radę państwa, komitet kwalifikuje odrazu do zniesienia lub zmiany. W tych zaś sprawach, które odnoszą się do praw wydanych przez Radę państwa, komitet wyznacza tylko ogólne zasady reformy, opracowanie zaś i wniesienie do Rady państwa szczegółowych wniosków i projektów porucza albo odnośnemu ministrowi, albo osobnej komisji.

Szerzony przez *Słowo Pol.* pesymizm, jest tendencyjny. Nie jest chyba w interesie *Słowa Pol.* — tak przynajmniej sądzimy z dotychczasowego jego zachowania — wzmagać rozdrażnienie i zdenerwowanie społeczeństwa.“

Bojowa skrajna prawica.

Takie miano nosi — jak to już zaznaczyliśmy przed paru dniami — partja reakcyjna w Rosji, która wzięła sobie za zadanie popieranie ciemnego chłopstwa tz. „czarnych sotni“ napadającego surdutową inteligencję i studentów, uważając ich za wrogów ojczyzny i państwowego porządku.

Gazeta *Wieczerniaja Poczta* pisze:

„Skrajna prawica polityczna, której główni kierownicy zamieszkują w Moskwie, — ukształtowywa się w organizację bojową. Przy klasztorze Czudowskim zawiązuje się bractwo pod hasłami prawosławia, samodzierżawia i nacjonalizmu. Założycielami są: biskup sierpuchowski Nikon, redaktor *Moskowskich Wiedomostiej* W. I. Gringmut i dyrektor liceum moskiewskiego Ł. A. Gieorgiewskij. Projektowanem jest zakładanie oddziałów bractwa w miastach prowincjonalnych.

Ta „organizacja bojowa“, o jakiej mówi *Wieczerniaja Poczta* — zmierza również do teroryzowania inteligencji miejskiej, do czego nawoływał nieustannie redaktor *Moskow. Wiedomosti*, p. Gringmut i jego współpracownik, szlachcic Pawłow. Obaj należą do „organizacji bojowej“, zainicjowanej w monasterze Czudowskim przez Nikona, władykę sierpuchowskiego.

Z powodu wiadomości *Wieczern. Pocz.* o zorganizowaniu się w Moskwie „bojowej skrajnej prawicy“ na tle nagonki na inteligencję i zdradzającej sympatję do roboty „czarnych sotni“, *Russ. Wied.* zamieszczają list biskupa bałachnińskiego, Izydora. Pisze on między innemi:

...Uważam za obowiązek przypomnieć wszystkim, komu drogie jest światło prawdy Chrystusowej, następujące słowa apostoła Pawła: „Nie poddawajcie się pod jarzmo obce pospołem z niewiernymi, bo cóż ma wspólnego sprawiedliwość z bezprawiem? światło z ciemnością? jaka zgoda pomiędzy Chrystusem a Belialem?“ Spodziewam się, że nasz kochany brat w Chrystusie Nikon nie omieszka wyjaśnić, co ma znaczyć wiadomość, zamieszczona w *Wieczerniej Poczcie* i przyzna, że Cerkiew może skutecznie walczyć z każdym błędem, bez pomocy p. Gringmuta i jego popleczników.

Mosk. Wiedomosti niepokoją się coraz bardziej objawami rosnącej myśli politycznej

i nawołują władze do zastosowania środków radykalnych, pisząc np.:

„Piotr Wielki, który zawsze marzył o zaprowadzeniu porządków europejskich, nie zawahał się jednak przed ukaraniem śmiercią na placu publicznym buntujących się strzelców. Bunt, jak gdyby ręką odjął. Patrjarsze, który przyszedł z obrazami św., cesarz Piotr rzekł między innemi: „Spełniam wolę swoją i wykonywam rzecz, miłą Bogu, kiedy bronię ludu i karzę śmiercią zbrodniarzy, ujawniających złe zamiary". I cesarz miał słuszność. Naśladując wielkiego reformatora, rząd powinien wykryć i ukarać śmiercią kierowników tajnych spisków, gdziekolwiekby ich wykryto — i wykonać wyrok bez litości, wobec całego narodu, a Rosja, tak niedawno jeszcze groźna i potężna, wyleczy się ze swych ran i zada smokowi wschodniemu cios śmiertelny. Nadszedł również obecnie czas, aby przypomnieć wielkiego Murawjewa, który w jak najkrótszym czasie zdołał wyrwać z korzeniem zaburzenia polskie, uzbroiwszy się w miecz władcy".

List generała Nodzu.

Jedna z pań z Królestwa, bawiąca obecnie w Krakowie, nadsyła nam list, otrzymany właśnie z głównej kwatery japońskiej od generała Nodzu. Jest to odpowiedź na prośbę o informacje o jej mężu, który wraz z innymi Polakami ruszył w szeregach rosyjskich do Mandżurji, aby tam zginąć bez wieści. Zrozpaczona, szukając różnych dróg, aby otrzymać jakąkolwiek pewność w jednym lub w drugim kierunku, zwróciła się nareszcie wprost do generała Nodzu, z którego żołnierzami miał podobno mąż jej walczyć w potyczce, po której zaginął. Odpowiedź, jaka nadeszła od adjutanta generała Nodzu, napisana z polecenia samego generała i zasygnowana przez niego, brzmi, w tłómaczeniu z rosyjskiego, tak:

Szanowna i łaskawa Pani!

Przeczytawszy list Pani z dnia 19 listopada 1904 r., zostałem przejęty głębokiem wrażeniem i szczerem, najgłębszem współczuciem. Od najmłodszych lat służąc w wojsku, bywałem w niejednej bitwie, widziałem też niejedno nieszczęście, sam przecierpiawszy niejedną straszną chwilę. A teraz przedstawiając sobie smutne położenie Pani, uczułem się wzruszonym, zwłaszcza słowem „dzieci".

Chcąc ulżyć jak najrychlej ciężkiemu położeniu Pani i usunąć mgłę, jaka je pokrywa, natychmiast zwróciłem się do biura jeńców wojennych w Japonii, aby spełniono moje żądania, przyczem włożyłem na mego adjutanta obowiązek, aby o Pani mężu wystarał się o wiadomości od oficerów i żołnierzy, którzy brali udział w zeszłorocznej walce d. 9 lipca. Chciałem otrzymać od nich choćby małą wskazówkę.

O! jakże mi smutno zawiadomić Panią teraz, że odpowiedź Biura jeńców wojennych i rozliczne zabiegi mojego adjutanta nie przyniosły mi żadnych wiarygodnych wiadomości o Panu B... Pozwoli Pani, że będę tak śmiały oświadczyć, iż zrobiłem wszystko co było w mej mocy i podjąłem starania w tej sprawie, jakie tylko dały się uczynić. Oh, biedne dzieci i ich matka! Niech pani jednak nie myśli, że sama jedna znajduje się w tak strasznem położeniu. To w wojennym czasie nic niezwykłego. U nas w Japonii nie mało takich sierót i wdów! Nie upadajcie jednak na duchu, nieszczęśliwi! Trzeba przyznać, że w takich czasach często zdarza się, iż przypadkowo nie możemy dostać dokładnych wiadomości w różnych kwestjach. Gdyby mąż Pani był przewieziony do Japonii wraz z innymi jeńcami wojennymi, to rząd nasz i lud przyjąłby go z wielkiem poważaniem i głębokim szacunkiem, jako dzielnego wojownika, który spełnił swój obowiązek dla ojczyzny. A w razie nieszczęścia, gdyby rosyjscy kamraci zostawili go martwym na polu walki, to nasze japońskie wojsko pochowałoby ze czcią jego ciało, jako bohatera, który poświęcił swe życie za państwo, a krzyż na mogile byłby po nim wieczną pamiątką.

Kończąc list mój, pospieszam wyrazić Pani szczere współczucie i prawdziwy szacunek.

23 lutego 1905.

Adjutant generała Nodzu.

(Pod spodem dopisane własnoręcznie przez jenerała: z rozkazu jenerała).

Wojna Japonji z Rosją.

Czwarta eskadra rosyjska.

Z Port-Saidu donoszą, że otrzymano tam wiadomość, iż czwarta eskadra rosyjska przepłynie kanał suezki w lipcu, lub sierpniu br. Eskadra składa się z trzech pancerników: „Aleksander II.", 9.900 ton objętości, zbudowanego w r. 1887; „Sława", 13.516 ton objętości, zbudowanego w 1903 r., oraz „Paweł I.", 16.000 ton objętości, zbudowanego w r. 1905; dalej z krążownika opancerzonego „Pamiat' Azowa", 6.700 ton objętości, zbudowanego w r. 1888, a odnowionego w r, 1904; wreszcie z krążownika, do połowy opancerzonego, „Admirał Korniłow", 5.800 ton objętości, zbudowanego w r. 1887, a zaopatrzonego w nowe maszyny w r. 1895.

Karabiny rosyjskie w armji japońskiej.

Do *Köln.-Ztg.* donoszą z Petersburga, że według wiadomości, nadeszłej do głównej kwatery rosyjskiej, rezerwiści japońscy, którzy dotychczas byli uzbrojeni w broń starego systemu, obecnie otrzymali broń rosyjską najnowszej konstrukcji. Broń ta pochodzi ze zdobyczy, zwłaszcza pod Mukdenem. Dowodzi to, jak bardzo znaczna liczba broni i amunicji musiała wpaść w ręce japońskie.

(Telegram „Dziennika Polsk.")

Flota rosyjska.

Nowy Jork. Korespondent *Evening Sun* donosi z Banghoe (w Kochinchinie): Podczas jazdy mej z Saigonu do zatoki Kamran, w niedzielę o 10 przed południem, gdym był w odległości 30 mil (morskich) od zatoki Kamran, widziałem w kierunku południowo-zachodnim 9 wielkich okrętów, płynących na północny wschód. Pomiędzy tymi okrętami był jeden okręt liniowy i jeden krążownik; prawdopodobnie należą one do floty rosyjskiej.

Petersburg. Wobec odmiennych doniesień pism zagranicznych, petersb. agencja telegraficzna stwierdza, że admirał Rożdestwieński sam przestrzegał ściśle przepisów neutralności i z własnej inicjatywy opuścił zatokę Kamran.

Londyn. Do *Daily Telegr.* donoszą z Tokio: Rosyjski okręt szpitalny przybył wczoraj do Batawji. Sądzą, że należy on do 3 eskadry rosyjskiej. Jak się zdaje, Rosjanie używają okrętów szpitalnych do służby wywiadowczej.

W Mandżurji.

Londyn. Rosjanie ukończyli budowę kolei Szangtun-Kirin.

Konnica rosyjska jest bardzo czynna.

8.000 Rosjan przekroczyło podobno rzekę Tumen i wtargnęło do północnej Korei.

Tokio. Przybył tu ks. Karol Antoni Hohenzollern.

Z caratu.

(Telegram „Dziennika Polskiego").

Strejki.

Moskwa. Strejkuje tu 20.000 pomocników piekarskich. Wskutek drożyzny chleba, którego cena podskoczyła z 2 i pół kop. na 7 kop. za funt, ludność uboga znajduje się w opłakanej sytuacji. W razie dalszego trwania strejku postanowiono sprowadzać chleb z Petersburga.

Ruch reformowy.

Petersburg. Wczoraj odbyło się pierwsze posiedzenie Towarzystwa p. n. „Oswobodzenie Rosji", mającego na celu skłonić rząd do jak najrychlejszego przeprowadzenia reskryptu carskiego z 3 marca i zwalczanie teroryzmu.

Z Królestwa.

(Telegramy Dziennika Polskiego)

1 maja.

Kraków. (Tel. pr.). *Naprzód* donosi, że w sprawie obchodu 1 maja wszystkie partje socjalistyczne w Królestwie Polskiem wydają odezwy. Wyszły następujące odezwy: Odezwa C. K. R. (centralny komitet robotniczy), po polsku 55.000 egzemplarzy, po żydowsku 10.000 egz., odezwa komitetu zagłębia dąbrowskiego 7.500 egz., odezwa łódzkiego komitetu robotniczego, po polsku, żydowsku i niemiecku łącznie około 14.000 egzemplarzy.

DEPESZE telegraficzne i telefoniczne.

Poświąteczna kampanja parlamentarna.

Praga. (Tel. wł.) Na podstawie otrzymanych z Wiednia informacyj, podają *Narodni Listy* szczegółowy plan poświątecznej kampanji parlamentarnej. Dzielić się ona będzie na dwie połowy, gdyż w ciągu niej odbędzie się krótka sesja Sejmu czeskiego. Pierwsza połowa obejmie czas od 3 do 13, ewentualnie 15 maja. Program prac parlamentu w tym czasie jest już ustalony i obejmie sprawy następujące: Taryfa celna, pierwsze czytanie przedłożenia w sprawie uniwersytetu włoskiego i ustawa przemysłowa. *Modus procedendi* w tej pierwszej połowie kampanji parlamentarnej nie jest jeszcze ustalony i zależeć będzie od porozumienia się wzajemnego stronnictw, bo są jeszcze do załatwienia najważniejsze, gdyż polityczne pozycje budżetu. Zamiarem rządu jest, aby po zebraniu się parlamentu po ferjach świątecznych odbywały się codziennie plenarne posiedzenia Izby, w celu jaknajrychlejszego załatwienia sprawy taryfy celnej; niewiadomo jednakowoż, czy posiedzenia odbywać się będą w dzień, czy w nocy. Omawiany jest bowiem plan, aby komisja budżetowa obradować mogła równolegle z Izbą poselską. I tak, jeśli posiedzenia Izby odbywać się będą w dzień, to komisja budżetowa obradować będzie wieczorem, jeśli zaś posiedzenia Izby odbywać się będą wieczorem, to komisja budżetowa obradowałaby rano. Izba obradowałaby nad taryfą celną, a komisja budżetowa nad dalszymi częściami budżetu. Decyzja w tej sprawie będzie powzięta wówczas, gdy posłowie przybędą do Wiednia.

Po zamknięciu sesji Sejmu czeskiego, druga sesja parlamentarna, ma trwać, według dotychczasowych dyspozycyj, do 20, a nawet do 30 czerwca i ma być w tej sesji załatwiony budżet na r. 1905, oraz traktaty handlowe. Czas więc od 3 maja do końca czerwca — kończą *Narodni Listy* — wypełnią ożywione obrady tak w parlamencie, jak i w Sejmie czeskim."

Z Izby panów.

Wiedeń. Następne posiedzenie Izby panów odbędzie się d. 5 maja.

Rekonwalescencja br. Gautscha.

Wiedeń. (Tel. wł.). Prezydent gabinetu br. Gautsch znajduje się w zupełnej rekonwalescencji i wstał już z łóżka. Zabiegi lekarskie odnoszą się tylko do spuchniętego, lewego oka, z którego spuchlizna szybko ustępuje.

Zjazd cesarza Wilhelma z hr. Gołuchowskim i Tittonim.

Wenecja. (Tel. wł.). Krąży tu pogłoska, że dnia 1 maja cesarz Wilhelm przybędzie do Wenecji i odbędzie tu konferencję z ministrami spraw zagranicznych austro-węgierskim i włoskim: hr. Gołuchowskim i Tittonim. Ile prawdy jest w tej pogłosce, trudno stwierdzić.

Sytuacja na Węgrzech.

Budapeszt. (Tel. wł.). Oczekują tu z końcem tygodnia przybycia cesarza. Wszystko wskazuje na to, że rokowania rozpoczną się na nowo. Według *Egyetertesa*, cesarz powoła do siebie: hr. Andrassy'ego i Koszuta.

Hr. Teleky ogłasza w *Magyar Orszag* nowy projekt zażegnania przesilenia. Mianowicie domaga się zniesienia delegacyj wspólnych, dalej przeniesienia agend wspólnego ministerstwa skarbu i wojny na oba odpowiedzialne rządy, nowej organizacji ministerstwa spraw zewnętrznych, tak, aby w niem zasiadała połowa urzędników węgierskich, a połowa austrjackich, podczas gdy minister spraw zewnętrznych i pierwszy szef sekcji

byliby raz brani z Węgier, drugi raz naprzemian z Austrji i byli odpowiedzialni przed obu parlamentami.

Sytuacja na Bałkanie.

Stambuł. Komendant 18 dywizji nizamów w Mitrowicy, Szemsi-basza, na skutek telegraficznego rozkazu wyjechał do Prezrynu (Prizrend), prawdopodobnie w celu uśmierzenia zaburzeń w Prezrynie, Fiumie, Diakowie i okolicy, gdzie położenie ciągle jeszcze budzi obawę. Przy znanej energji Szemsi-baszy należy się spodziewać, że misja jego się powiedzie.

Pielgrzymka polska w Rzymie.

Rzym. (Pryw.). W poniedziałek Wielkanocny odbyła się w sali „Królewskiej“ Watykanu oficjalna audjencja dla 700 pielgrzymów polskich. Arcybiskup ks. Bilczewski odczytał adres Papież odczytał długą odpowiedź, skierowaną do „wielce czcigodnych Polaków“. Arcybiskup przedstawił dziesięciu uczniów, jako przedstawicieli dziesięciu grup, następnie kierowników pielgrzymki pp. Gerstmanna i Lityńskiego, oraz hr. Pinińskiego i dziesięciu wybitnych uczestników pielgrzymki. Wszystkie panie były dopuszczone do ucałowania ręki Ojca św. Uczniowie odśpiewali „Serdeczna Matko“, a w końcu wznieśli okrzyk „Niech żyje!“.

Sprawa zamierzonej dymisji Delcaseégo.

Paryż. Większość dzienników radykalnych, konserwatywnych i nacjonalistycznych tłómaczy tem pozostanie Delcasségo nadal na urzędzie ministra spraw zagranicznych, że nikt nie chciał objąć teki w tak trudnej sytuacji, jaką Delcassé stworzył. Clémenceau w piśmie *Aurore* z ironją wyraża się o dziennikach angielskich, które utrzymywały, że pozostanie Delcasségo na urzędzie ministra jest koniecznem w interesie Europy *Siècle* powiada: Delcasséemu nie wolno było ustąpić, musi on naprawić sytuację, którą sam stworzył. *Gaulois* pisze, że Delcassé wprawdzie pozostaje ministrem spraw zagranicznych, w rzeczywistości jednak będzie on tylko likwidatorem swego własnego bankructwa.

Pisma, sprzyjające Delcasséemu, powiadają, że nie można było pozwolić polityce niemieckiej na ten tryumf, ażeby Delcassé przez nią ustąpił.

Odsłonięcie pomnika Gambetty.

Bordeaux. Dziś w południe odbyło się z wielką uroczystością odsłonięcie pomnika Gambetty, w obecności prezydenta Loubeta. Wielu znakomitych mowców wygłosiło przemowy. Uroczystość zakończyła się kantatą, wykonaną przez 650 artystów pod osobistym kierunkiem Saint Saensa.

Londyn. Według otrzymanego przez Lloyd doniesienia z Port Said, parowiec francuski „Havraise“ i portugalska kanonierka „Dżu“ utkwiły w kanale sueskim na mieliźnie i tamują komunikację.

O zabójstwo Tomaszewskiego.

W Wilnie rozpoczęła się głośna sprawa o zabójstwo Tomaszewskiego. Na ławie oskarżonych zasiedli: Romuald Malecki, Stanisław Gulbin i Stefan Dauksza. Oskarżony jest także Józef Winkler, który zbiegł. Oskarżenie przedstawia przebieg sprawy, jak następuje:

„W niedzielę dnia 30 sierpnia 1903 roku po objedzie Marcin Tomaszewski, obywatel ziemski gub. wileńskiej, był zaproszony na karty do R. Maleckiego, który mieszkał u swojej matki, wraz z bawiącym tam Gulbinem. Tomaszewski przybył tam około godziny pół do 9 wieczorem razem z Maleckim, a w mieszkaniu zastali już Winklera, dalej chorego, leżącego na kozetce Gulbina i stolarza Daukszę. Gdy Tomaszewski podszedł do Gulbina, aby się z nim przywitać, rzucił się na Tomaszewskiego Winkler, powalił go na podłogę i zastrzyknął w policzek kurarę za pomocą szprycki Prawaca. Jednocześnie Dauksza, nie dowierzając truciźnie, owinął nieszczęśliwemu mocno sznur na szyi i zaciągnąwszy na węzeł, wywlókł go drugiego pokoju. Tam zabrali zamordowanemu pugilares i polecili Daukszy zakupno kosza, po przywiezieniu którego włożono weń trupa. Dauksza zajął się odwiezieniem bagażu na dworzec, zawiózł do Mińska i stamtąd przeekspedjował dla zmylenia śladów do Moskwy“. Taka jest podstawa oskarżenia.

Przez czas pewien — dodaje *Słowo warszawskie* — różne obiegały pogłoski co do motywów zbrodni. Nie przypuszczano, aby Malecki, syn b. obywatela ziemskiego, a później właściciel sklepu kolonialnego, zainicjował morderstwo dla rabunku, tembardziej, że pozostawszy po śmierci ojca z matką i licznem rodzeństwem w trudnych warunkach, ciężko pracował i z lekcyj, jako student uniwersytetu, nawet wspierał rodzinę. Ale później, po poznaniu się z Winklerem, prowadził życie hulaszcze, żył nad stan z pieniędzy, które wyłudzał rzekomo na ukończenie studjów uniwersyteckich. Malecki w śledztwie tłómaczył się, że Tomaszewskiego zamordował z powodu wielkiej różnicy w poglądach politycznych i ponieważ uważał go za szkodliwego politycznie. Zeznał też, że znajomość pomiędzy nim a stolarzem Daukszą powstała z powodu wspólnej agitacji politycznej, mającej rzekomo na celu obalenie obecnego ustroju społecznego, oraz przywrócenie niepodległości Polski w granicach etnograficznych.

Dauksza propagował nielegalne, o socjalistycznych dążeniach broszury, zbierał robotników na wiece, na których ci składali po 10—20 rubli na ręce Maleckiego na więźniów politycznych. Z pieniędzy tych, Malecki, cieszący się zaufaniem, rachunków nigdy nie składał. Dauksza jednakże nie wiedział nawet, czy w Wilnie istnieje oddział polskiej partji socjalistycznej. Zeznał, że morderstwo popełnione zostało dla rabunku; udział jego był przypadkowy. Gdy Winkler i Malecki zastrzykiwali truciznę Tomaszewskiemu, Dauksza go trzymał, a później sznurkiem za gardło udusił. Gulbin pierwotnie przeczył swemu udziałowi w morderstwie, ale później przyznał, że według umowy sam miał dokonać morderstwa, ale z powodu choroby zadania swego spełnić nie zdołał. Ekspertyza lekarska nie znalazła trucizny, niemniej użycie jej nie wykluczone, bo trucizna szybko się rozkłada.

KRONIKA.

Lwów. 25 kwietnia.

Stan powietrza. Godzina 12 w południe: Ciepłota +11° R. Pogoda.

Wiadomości osobiste.

Prowincjał OO. Jezuitów ks. Ledóchowski T. J. i ks Mycielski bawią we Lwowie, w przejeździe z Chyrowa (gdzie odbyła się konsulta, na której został powtórnie obrany na trzy lata ks. Ledóchowski prowincjałem) do Stryja.

Jak donosi *Kraj* petersburski, bawi w Petersburgu ks. prałat Jan Gnatowski ze Lwowa. Zamiarem jego ma być przeniesienie się na dłuższy pobyt do Warszawy.

Uczestnicy i uczestniczki kursu dla kierowników gier i zabaw ruchowych, urządzonego staraniem „Tow. zabaw ludu i młodzieży“, zechcą się zgromadzić w środę, dnia 26 bm. o godzinie 10 rano w auli gimnazjum im. Franciszka Józefa, przy ul. Batorego, w celu poznania się i porozumienia co do programu czynności.

Zmiany terytorjalne. *Wiener Ztg.* ogłosiła rozporządzenie ministerstwa sprawiedliwości, na mocy którego gmina i obszar dworski Chocimierz, wydzielone zostają z okręgu sądu powiatowego w Obertynie i obwodowego w Kołomyji, a włączone do okręgu sądu powiatowego w Tłumaczu i obwodowego w Stanisławowie.

Godne naśladowania. Sanockie starostwo poleciło wszystkim gminom, aby miedze swoich pól, przytykające do gościńca rządowego, obsadziły drzewkami owocowemi, do czego w myśl przepisów drogowych są obowiązane. Zarządzenie to przyniesie tym gminom nietylko piękne dochody, jakiemi chlubią się Czesi, Morawianie i Ślązacy, lecz co ważniejsza, przyczyni się do podniesienia moralności w ten sposób, iż ludność nauczy się szanować cudzą własność i sama dopilnuje, aby psotnicy drzewek owocowych nie niszczyli.

Zajście w restauracji Naftuły. Dziś zakończyła się rozprawa przeciw kelnerom z restauracji p. Michała Töpfera, zwanej powszechnie restaurację Naftuły, oskarżonym o pobicie aktora p. Rasińskiego. Sędzia skazał kelnera Michała Wołoszczuka na 7 dni aresztu, a Antoniego Sokołowskiego na 1 dzień aresztu za przekroczenie z § 411 u. k. i na ponoszenie kosztów postępowania karnego. Innych obwinionych sędzia uwolnił. P. Rasińskiego z pretensjami o nawiązkę i odszkodowanie za zniszczoną odzież i leczenie odesłał sędzia na drogę prawa cywilnego. Obrońca oskarżonych zgłosił odwołanie od winy i kary.

Prokuratorja państwa wygotowała już akt oskarżenia przeciw szynkarzowi Arnoldowi, który jako członek komisji skrutacyjnej, dobijał stemplem na skontrolowanych już listach, nazwisko kandydata do rady miejskiej Löwenhecka.

Strach ma wielkie oczy! Piszą nam z nad granicy: Mieszkam przy samej granicy Królestwa Polskiego i przypatruję się, jak Moskale ze strachu przed Sokołami, którzy mają iść na same święta z bronią do Królestwa z Galicji, organizują większą ilość straży granicznej, a dalej na granicy wojsko. Na wzgórzu przy mojem polu zakopali słup 8 mtr. wysoki okręcony słomą i oblany naftą, jeżeli strażak graniczny zobaczy Sokołów, ma go podpalić na znak trwogi. No! no! Hakata robi swoje.

Kronika krakowska. (Telefonem) Artyści teatru miejskiego wnieśli petycję do rady miejskiej, domagającą się prowadzenia teatru we własnym zarządzie.

Z powodu świąt żydowskich posiedzenie sekcji prawniczej rady miejskiej w sprawie dzierżawy teatru, odbędzie się w przyszłym tygodniu.

Do mieszkania proboszcza kościoła św. Florjana ks. Kulinowskiego onegdaj padł strzał przez okno W pokoju znaleziono dużą lotkę. Po zbadaniu rzeczy przez policję, okazało się, że strzał padł przypadkowo podczas próbowania broni przez mieszkańca jednej z sąsiednich realności.

O ruchu chłopskim na Podolu rosyjskiem donoszą następujące szczegóły: Dnia 21 kwietnia w Gródku tłum napadł na dom dworski, gdzie mieszkał oficjalsita i zrównał budynki z ziemią, mieszkańców wygnał, następnie ruszył ku Satanowowi, zabierając po drodze służbę dworską z każdego spotkanego folwarku. Koło Sołobkowiec zarządzono dość liczne aresztowania; w Bałakirach u p. Wilczewskiego i w Czarnowodach u p. Przybysławskiego, gdzie przeważa ludność katolicka, do strejku nie doszło. Gubernator pod naciskiem rosyjskich właścicieli wydał wojsku rozporządzenie, żeby działało energicznie i zapobiegało gwałtom, a burzycieli aresztowało. Rząd bezradny i niezdecydowany, ludność wzburzona, oczekuje ciągle komisji z Petersburga, która ma rozdać grunta. W Sokołówce (właściciel rosyjski generał) już podzielili idealnie grunta dworskie pomiędzy siebie i czekają tylko zatwierdzenia oczekiwanej komisji“.

W Skołynianach, Uwsiu, Jaromirce, Kutkowcach, Szydłowcach folwarki częściowo lub zupełnie zniszczone, a grunt zaorany, inwentarze rozgrabione.

Kilku oficjalistów za to, że nie chcieli opuścić swych chlebodawców pobito tak, że niektórzy już pomarli. Chłopi, widząc, że władze bezradne, a wojska mało i to co jest, zupełnie nie występuje ostro, nabrali otuchy i umyślnie rozszerzają kręgi buntu, wiedząc, że im szersze granice bunt zajmie, tem trudniej go stłumić. Odbywają się publiczne wiece, na których się głośno układa plany wyrznięcia „panów i żydów“ w dzień ruskiej Wielkiejnocy.

Przychylniejsi dworom chłopi, w kilku miejscowościach przestrzegali panów, aby z rodzinami wyjeżdżali przed świętami za granicę i w ten sposób uszli śmierci. Jedynym hamulcem i postrachem wzburzonego tłumu jest pogłoska, puszczona przez żydów, że w razie krwawych napadów, wkroczą wojska austrjackie i zrobią porządek.

Warszawa w obecnej dobie. Do *Kraju* piszą z nadwiślańskiej stolicy:

Warszawa się wyludnia, choć daleko jeszcze do lata, ba i wiosnę mamy niewyraźną jeszcze. W biurze paszportowem ruch duży, niebywały podobno. Domorośli statystycy obli-

czają na 10 tysięcy tych, co wyjechali zagranicę szukać spokojniejszego powietrza, a domorośli ekonomiści wyliczyli na 5 miljonów rb. eksport pieniędzy. Z Łodzi dochodzą wieści identyczne. I jak to często bywa, ci, którzy wczoraj najgłośniej powstawali przeciwko brakowi odwagi cywilnej u nas i konieczności reagowania przeciwko terroryzmowi, dezorganizującemu nasze życie społeczne i ekonomiczne, dzisiaj cichaczem zaopatrują się w zagraniczne paszporty. Ograniczenia kredytowe są tu i owdzie zaprowadzane, ale wcale nie w takiej mierze, jak się o tem pisze w niektórych pismach; solidniejsze firmy, lepsi płatnicy, prawie tego nie odczuwają.

Wstrętne sztuczki hakaty. Wielkie zaniepokojenie w Niemczech wywołały gazety hakatystyczne, roznosząc wieść, że „na Górnym Śląsku wykryto spisek wielkopolski, knujący zdradę stanu“ (!!!) Spiskowcy utrzymywać mieli rzekomo bliskie stosunki z polskiemi kołami rewolucyjnemi (!) w Galicji. Tymczasem wychodzący w Gliwicach *Głos Śląski* postarał się o sprawdzenie tej wieści. O ile dotąd wiadomo, podczas rewizji, urządzonej w mieszkaniu p. Wyciska w Zabrzu, zabrała policja papiery i listy treści prywatnej i obraz z napisem: „Ojczyźnie wolność racz wrócić Panie!“ P. Wycisk, znany krzewiciel idei wstrzemięźliwości na Śląsku, utrzymywał korespondencję z dotyczącem towarzystwem krakowskiem, i to cała jego zbrodnia. To samo tyczy się rzekomych innych „agitatorów wielkopolskich“, u których także policja szukała dowodów jakichś zbrodniczych zamiarów“, a których — nie znalazła. Nowy dowód, jak wstrętnemi sztuczkami posługuje się prasa hakatystyczna, aby tylko podburzać opinję w Niemczech przeciwko Polakom.

Opinja Japończyka o Rosji. Niemirowicz Danczenko przytacza w swych szkicach wojennych uwagi godny list pewnego Japończyka, który mieszkał w Irkucku, prawdopodobnie pełniąc służbę wywiadowczą.

„Zdumiewają nas — pisze ów Japończyk — zadziwiające zdolności narodu rosyjskiego, jego sztucznie tłumiona siła moralna i nieudolność urzędników, nie umiejących zrobić użytku z tej siły, nie umiejących niczego się nauczyć i nic zapamiętać. Wszystkie ich usiłowania zmierzają jedynie do zabicia w człowieku samodzielnych przejawów ducha i zgnębienia jego woli; ze wspaniałego materjału dla postępu i rozwoju kraju tworzą pokorne, zahukane, zadręczone stado. Widzimy, jak trudną byłaby i niemożliwą walka z Rosją, gdyby nad nią nie ciężył ten stan ludzi zarozumiałych, nienawykłych do kontroli, ludzi, którzy skutkiem swego stanowiska utracili wszelkie rozumienie wypadków. Ze zdumieniem przekonaliśmy się, że tu żądanie sprawozdania i poprawności uważa się za ubliżenie. A ponieważ zarząd wojenny jest tylko częścią całego organizmu państwowego i demoralizacja, która, jak choroba, ogarnęła jedne organy, roznosi się arterjami po innych, to zrozumielibyśmy z zadowoleniem, że zwycięstwo nasze jest zabezpieczonem skutkiem zupełnego rozkładu biurokracji tego narodu, który ma wszelkie dane do postępu i niezwyciężoności.

Chińskie przysłowia *Hamb. Nachr.* podają następujący szereg przysłów chińskich:

Wino jest odkrywcą tajemnic.

Klejnoty kupuje się na samym ostatku, sprzedaje się je zaś nasamprzód.

Każdy chciałby żyć długo, nikt jednak nie chce być starym.

Także i król ma biednych krewnych.

Własne błędy, widzi się najlepiej oczyma innych.

Dobrzy sąsiedzi lepsi niż dalecy krewni.

Wino jest jak chorągiewka, nasamprzód przyjaciel, potem nieprzyjaciel.

Zapalenie opon mózgowo-rdzeniowych. Wiedeń. (Tel. wł.). Tuż pod Wiedniem w fabryce cegieł w Berendorfie, stwierdzono jeden wypadek zapalenia opon, zawleczony przez grupę robotników galicyjskich. Grupę tę izolowano i poddano dozorowi lekarskiemu.

Insbruk. (Tel. wł.). Zmarła tu na zapalenie opon mózgowo-rdzeniowych 17-letnia córka sekretarza powiatowego.

Wrocław. (Tel. wł.). Podczas dwóch dni świątecznych na Śląsku Górnym i w Poznańskiem zaszło 63 wypadków zapalenia opon, z tego 10 wypadków śmiertelnych.

Aresztowanie. Wiedeń. (Tel.). Służącą Franciszkę Nawratilównę, podejrzaną o zamordowanie wdowy Joanny Natterowej w Wiedniu, aresztowano pod Ołomuńcem. Przyznała się ona do morderstwa.

Konfiskata. Zagrzeb. (Tel. wł.). Prokuratorja państwa skonfiskowała wydaną przez chorwackiego publicystę Stefana Radića broszurę, z powodu zawartych w niej kilku ustępów, zwróconych przeciw dynastji.

Pożar. Moskwa. (Tel.) W oddziele modeli jednej z tutejszych fabryk wybuchł w nocy wskutek eksplozji gazu pożar. Podczas gaszenia pożaru odniosło kilkunastu strażaków ciężkie rany. Przez dłuższy czas nie zdołano ognia stłumić.

Wielka defraudacja. Milwaukee. (Tel.). Prezydent banku „First National Bank“ Bigelow, zdefraudował 1,200.000 dolarów. Pozostawiono go na wolnej stopie. Bankierzy i finansiści robią składki w znacznej wysokości, aby nie dać upaść bankowi.

Komiwojażer panslawizmu oszustem.

Wychodzący w Krakowie *Świat słowiański* ogłasza następujące sensacyjne rewelacje o głośnym procesie moskiewskiego Towarzystwa dobroczynności:

Artur Czerep Spirydowicz jest prostym oszustem. Zbieraliśmy o nim informacje z różnych stron. Pochodzi z gubernji witebskiej, z rodziców rzeczywiście polskich i katolickich, ale już za młodu poczuł się „rdzennym Rosjaninem.“ Zmoskwicenie Polaka należy do niesłychanie rzadkich wypadków, a co taki „Polak“ wart, wiedzą dobrze i Polacy i Rosjanie. Spirydowicz był pierwotnie marynarzem, potem zajmował się rozmaitemi „przedsiębiorstwami“ na wielką skalę, obracał krociami, chociaż własnego majątku nie posiadał; ożenił się z Rosjanką, z którą nie żyje. Był zawsze dobrym gbosem, postarano się więc, żeby został (przed dwoma czy trzema laty) prezesem moskiewskiego słowiańskiego Tow. dobroczynności. Odkomenderowano go do do południowej Słowiańszczyzny i do Paryża, dla odegrania znanej komedji z ligą celtycko-słowiańską, co potrzebnem było do pewnego manewru giełdowego. Wyjeżdżając „pożyczył“ od pewnej wdowy „kupczychy“ pół miljona rubli pod pozorem przyrzeczenia małżeństwa. W Paryżu próbował założyć ową sławną „agencję łacińską“, z której wyszły między innemi dwa telegramy: Jeden, jakoby strejki potworzyli... Japończycy, kazał w. ks. Sergjusz ogłosić piakatami po ulicach Moskwy; drugi donosił, że O. Gapon zdefraudował kasę związków robotniczych. Nagle znikł z horyzontu; domyślawszy się, co zaszło, zwłaszcza, że po śmierci w. ks. Sergjusza — stracił plecy! Wahaliśmy się z ogłoszeniem naszych wiadomości, boby nam może pobratymcy zarzucili, że „tchniemy nienawiścią do wszystkiego, co rosyjskie!“ Ale tryjesteńska *Slavenska Misao* twierdziła już 8 marca, że Spirydowicz zbiegł do Ameryki, aż w końcu *St. Petersb. Wiedomosti* ogłosiły, że zdefraudował on pół miljona rubli, powierzonych mu do jakichś interesów przez bogaczkę Sołowjewową. A zatem prezes honorowy Ligi celtycko-łacińsko słowiańskiej z armją $7^1/_2$ miljonową i flotą 700 okrętów, był specjalistą od niewieścich groszy. W Splicie wyprzężono mu konie z powozu, a sławny poeta chorwacki był mu adjutantem w tryumfalnej podróży po Dalmacji! Doprawdy, gdyby miotłę przybrać w mundur czynowniczy, nadawaliby jej honorowe obywatelstwo swych miast;

Nie śmiejmy się, ani też nie dziwmy się! Oni ideę słowiańską kochają, kochają naprawdę, gorąco i szczerze, ale przez tyle lat słyszeli o niej tylko z tej jednej strony, która, drwiąc z nich po cichu, robiła na tem złote interesy. Zanim przejrzą, miejmyż wyrozumienie, bo w ich zaślepieniu dużo naszej winy, żeśmy pozostawiali monopol „Towarzystwom dobroczynności!...“

Dział ekonomiczny.

— **Budapeszt** 25 kwietnia. (*Giełda zbożowa*). Kursa w koronach i po 100 kilogramów. Pszenica na kwiecień —·— do —·—; pszenica na maj 17·28 do 17·30; pszenica na październik 16·28 do 16·30; żyto na kwiecień —·— do —·—; żyto na październik 13·28 do 13·30; owies na kwiecień —·— do —·—; owies na październik 11·48 do 11·50; kukurydza na maj 14·50 do 14·52; kukurudza na lipiec 14·20 do 14·24; rzepak na sierpień 23·80 do 24·—. Oferty na pszenicę: mierne. Chęć kupna: słaba. Usposobienie: słabe. Pogoda pochmurno.

— **Wiedeń** 25 kwietnia. Zamknięcie giełdy o godz. 2 min. 30. Akcje austr. Zakładu kredyt. 666·75, Akcje węg. Zakł. kred. 777·—, Akcje Anglobanku 304·50, Akcje Unionbanku 545·25, Akcje Laenderbanku 457·25, Akcje Bankvereinu 555·—, Akcje Bodencredit 1010·—, Akcje galic. Banku hipotecznego 548·—, Akcje kolei państw. 661·75, Akcje kolei połud. 90·75, Kolei Elbethal 421·—, Akcje kolei Północnej 5700, Akcje kolei Czerniowieckiej 593·—, Akcje Alpiny 543·75 Akcje Rima Muranji 553·—, Akcje praskiego Towarzystwa żelaznego 2681, Akcje fabryki broni 624·[illegible]0, Akcje tureckie tytoniowe 357·50, Akcje galic.-karpac. towarz. naftowego 1020·—, Obl. g. węg. indemn. 97·80, Renta majowa 100·45, Austr. renta koron. 100·45, Węgierska renta kor. 97·90. 56 l. listy Towarz. kred. ziems. 99·92, 4 proc. listy Banku hipot. 99·—, 4 i pół proc. listy Banku hipot. 101·90, 5 proc. listy Banku hipot. 111·50 4 proc. listy Banku krajowego 99·95, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 102·15, 5% obligacj. kom. Banku krajow. 102·75, 4 proc. Galic. oblig. propin. 100·10, 4 prc. Gal. poż. kraj. z r. 1893 100·07, 4 prc. pożyczka m. Lwowa 98·60, Losy tureckie 144·50, Marki 117·17, Ruble 252·50

Wydawca i odpowiedz. za redakcję: Adam Krajewski.

Papier z fabryki czerlańskiej.

Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarządem J. G. Piotrowskiego